Nr 46.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 13. Listopada Roku 1818.

TEORYA ROLNICTWA.

(Ciąg dalszy pisma P. Fischer.)

3.) Gdy zaś rozwiązanie tych poprzedniczych zagadnień nastąpi i dowodnie okaże, iż przystąpić można bezpiecznie do dzieła reformy, zwrócić należy staranie na polepszenie dawnego gospodarstwa za pomocą doskonalszego wyrobienia roli, osuszania łąk zatopionych i zwilgocenia łąk oschłych, przysporzenia nawozu mierzwiastego i wynalezienia wszelkich ziemnych i mineralnych nawozów; przez dbałość o utrzymanie bydła przy zdrowiu, pilne zachowywanie słomy i siana które są dotąd iedynym wypasem; zgoła przez wydoskonalenie dawnego trybu, z usunięciem tych tylko okoliczności:

a) które tamuią zmiany nieodzownie i bezwłocznie potrzebne, i te

b) niezmnieyszą dochodu obecnego,

c.) i podadzą łatwość do zrządzenia korzyści w czasie następnym.

4.) W ówczas może bydź zamierzone uporządkowanie kolei gospodarstwa płodozmiennego wymagaiącego nie wielkiéy siły. Jeżeli bowiem te zrządzi skutek pomyślny i wyiedna środki do dzielnieyszego działania, wykryie się pora i łatwość do urządzenia gospodarstwa płodozmiennego w trybie zastósowanym do iego przeznaczenia, gdzie dostatek i porządek staią się bezpośrednim wynalazkiem usiłowań i śmielszych zabiegów. Ożtróżność zaleca przeto podzielenie roli na części zastósowane do dawnieyszego ich wymiaru. W tych częściach wyznaczą się przemiany odpowiadaiące gatunkom i ilości zboża użyć się maiącego w nowém gospodarstwie, którego tabella starannie utrzymywana bydź powinna, dla kierowania przemianą płodów podług planu zamie-

46

rzonego, zważaiąc na wprowadzenie w kolei przemiany, zboża znayduiące się iuż na gruncie. Taka tabella obéymować powinna wskazówkę porządku i trybu w pracach na lat kilka po sobie następuiących, chociaż nie ma zgoła konieczněy potrzeby tak ścisłego zachowywania iéy prawideł, aby wybocznie zapowiadaiące korzyść nastąpić nie mogło. Jeżeli więc znaydą się między wymierzonemi przemianami takie części gruntu, na których zaprowadzenie nowego trybu grozi niebezpieczeństwem lub szkodą należy ie zostawić odłogiem lub też obrócić na pastwisko, dopokąd nie zbliży się pora, gdzie z dogodnością użyte bydź mogą.

5.) Jeżeliby się okazała rozmaitość w naturze gruntu tak znaczna iż niepodobną będzie rzeczą iednostayną na nim zaprowadzić uprawę, wypadnie w ów czas ową różniącą się ziemię podzielić na przemiany dwoiakie, końcem urządzenia na każdéy części szczegółowego do okoliczności zastósowanego trybu gospodarstwa płodozmiennego.

6.) Jeżeli wynika z przyiętego porządku, potrzeba usunięcia na ten rok iakiego rodzaju zboża z ogółu zasiewów, należy raczéy poświęcić iarzynę niżeli oziminę, ponieważ ta iedna rokuie w gospodarstwie tróypolném pożytek niezawodny, niedostatkowi iarzyny zaradzić zaś można zbiorem traw paszystych. Z równą ostróżnością postępować należy z łąkami i tych potąd nienaruszać pokąd urządzenie pastwisk sztucznych niezabezpieczy dostateczněy żywności dla bydła. Gdyby iednak szczególnieysze okoliczności zapewniały o obfitym zbiorze na łąkach przeoranych, nie można zaniedbywać téy korzyści iaka zwykle wynika z gruntów świeżo zaiętych do uprawy.

7.) Prawidła ostróżności są nadewszystko potrzebne w tych mieyscach, gdzie ziemia wyniszczona z pożywczych soków nie sprzyia odmianom; pierwszą zatém czynnością bydź powinno przywrócenie ziemi tych sił iakich potrzebuie dla wydawania ilości plnów stósownéy do iéy przestrzeni, do czego posłuży nadewszystko użycie środków zaniedbanych w trybie istnącego dotąd gospodarstwa. Jeżeli owszem gospodarstwo to nieoszczędzało środków do otrzymania roli w dobrym i zamożnym bycie, wykryie się wnet skutek pożyteczněy z odmiany, a zaprowadzenie iéy znacznie ułatwioném zostanie.

8.) Koléy dopiéro czasu wykryie ile traw paszystych zasiéwać potrzeba. W początkach tyle tylko ile tego dozwala grunt i stan pól ornych bez uszczuplenia dotychczasowego wielce ieszcze potrzebnego plonu. Kiedy się iuż grunta do tego stopnia poprawi i gospodarstwo płodozmienne tak uporządkuie, że podług upodobania trawy paszyste zasiéwać będzie można, na ten czas zastósować się należy do pozostawionych łąk i tyle tylko paszy zasiéwać ileby iéy ieszcze brakowało; późniéy nareszcie, przekonawszy się dowo-

dnie, ile grunt do wysokiego stopnia płodności doprowadzony paszy wydać iest w stanie, i obliczywszy dokładnie ile paszy uzyskać można z uprawy zbóż przed zasiéwem traw paszystych i po ich zbiorze na tymże gruncie nastąpionéy, wypadnie zaiste albo zmnieyszyć pastwiska, albo powiększyć inwentarz i zaprowadzić płodozmiany potrzebuiące obfitszego nawozu.

Tak więc w początkach gospodarstwa płodozmiennego uprawa traw paszystych mnieyszą będzie z powodu *ubóstwa*, w końcu zaś mnieyszą będzie z powodu *zamożności* gruntu.

9.) Chcąc początkowo zaprowadzić uprawę traw paszystych bez szkodliwego zboczenia od dawnego trybu gospodarowania, możnaby stosownie do okoliczności uskutecznić to przez zasiéw wyk, sumieszki, żyta na paszę, szperglu czyli sporku, tatarki i t. p. w ugor należycie zgnoiony i uprawiony, plony te wcześnie i zielono zkoszone niewysilaią pola i dozwalaią wczesnéy uprawy roli pod zasiéwy ozime. W każdém także gospodarstwie gdzie koniczyna udawać się może znaydzie się pewnie kawałek roli pod zasiéw koniczny czerwonéy (brabanckiéy) na użytek przyszłoroczny.

10.) Ponieważ koniczyna rzadko się na polach iarych udaie, radzę przeto, przechodzącym od zwykłego trybu do gospodarstwa płodozmiennego, przeznaczać pod koniczynę pola ozimowe, które iak to się nayczęściéy zdarza, nie będąc iescze tak dobrze sprawione iżby się potém ozimina udać się mogła, a gdy prócz tego pasza iest nieodzownie potrzebną, wypada przeto koniczynę piękną zostawić przez dwa lata, i stosownie do okoliczności albo ią w roku drugim raz zkosić i pole pod oziminę uprawić, albo po dwukrotném skoszeniu role pod iarzynę przeznaczyć, albo nareszcie przy niedostatku paszy, do koszenia niezdatną koniczynę dopotąd spasać, pokąd inna trawa niepodrośnie lub nieotworzy się gdzie wypas iakowy. Korzyść z dwuletniego użytkowania z koniczyny tak iest iawna, iż wielu gospodarzy przemiennych przyięli i zachowali ią na zawsze w swoiéy kolei zasiéwów.

11.) Większa obfitość paszy nie wymaga koniecznie bezzwłocznego powiększenia inwentarza, zwykle bowiem bydło dawnieysze tak źle było żywioném, że daleko więcéy paszy zpotrzebować zdoła. Można ie także poniekąd dłużéy zostawiać w stayniach lub oborach, przez co więcéy paszy spożyie. W powszechności nienależy piérwéy zaopatrywać się w większą ilość bydła, pokąd nie przekonamy się dostatecznie że i w latach następnych na wybornéy i obfitéy paszy zbywać nie będzie. Maiąc atoli kapitał i sposobność w nabywaniu paszy, możnaby wcześniéy zaprowadzić zmianę żądaną. W razie przeciwnym przystępować wypada do nowéy kolei rzeczy z ostrożnością naywiększą i uprawie paszy poświęcić nieraz niektóre zasiewy zbożowe:

12.) Gdy rośliny korzonkowe obfitego potrzebuią nawozu, przeto do uprawy takowych w tenczas dopiéro przystąpić można, kiedy rola pod zboża ozime przeznaczona, na ten i na przyszły rok dostatecznie iest użyźnioną. Skoro natenczas dosyć ieszcze pozostanie nawozu, przy czém i na iego gatunek zważać należy, natenczas możnaby zacząć uprawę roślin korzonkowych.

13.) Postępuiąc według wszelkich zasad ostrożnością wskazanych strzegąc się pilnie przestąpienia kolei właściwéy (z którego szkody wynikaiące na papierze przewidziane i obliczone bydź nie mogą) przeydzie się nieznacznie do zamierzonego gospodarstwa płodozmiennego, w krótce poczuć się dadzą tak znaczne korzyści, że przy coraz bardziéy udoskonalaiącém się gospodarstwie, skłoniemy się za czasem do użytecznieyszéy alić oraz i większych nakładów wymagaiącéy kolei zasiewów. Zawsze stosuymy się pilnie do zasad płodozmiennego gospodarstwa nieprzedsiębierzmy nic takiego coby się udowodnionym sprzeciwiało doświadczeniom, lub coby podpory gospodarstwa płodozmiennego, to iest: uprawę traw paszystych i przysposabianie obfitego nawozu zagubiać miało, jedynie bowiem zasoby znaczne tych dwóch przedmiotów ośmieliéby mogły do zboczenia iakiego, które w wszelkim innym przypadku stałoby się nieomylną naygorszych skutków przyczyną.

Zarzuty przeciw gospodarstwu płodozmiennemu; wraz z odpowiedzią na nie.

Lubo każdy gospodarz nieuprzedzony, maiący sprawiedliwe i dokładne wyobrażenie o zasadach i przepisach gospodarstwa płodozmiennego iako téż i o korzyściach z niego niezawodnie wypływaiących, sam po większéy części wszelkie czynione zarzuty gruntownie rozwiązać potrafi; gdy atoli zręczne nie raz wyrażenie z pozornemi złączone zasadami, zarzuty ubarwić, w naylepszém świaatle wystawić, a tém samém mniéy uważnego czytelnika uludzić i w błąd wprowadzić może; z tego więc powodu mniemam iż mi nikt za złe wziąść nie raczy, rozszerzenie się może nieco zbyteczne z wszelkiemi a mianowicie z zarzutami pozornemi.

Zarzut. Wiémy z pewnością co nam gospodarstwo tróypolne przynosi: czemuż dla skutków niepewnych opuszczać mamy koléy gospodarowania znaną i w skutkach swych niezawodną, czemu większe czynić nakłady bez przekonania się z matematyczną niemal pewnością iż się wydatki te z przyzwoitą zwrócą korzyścią? kiedy zwłaszcza nie owe umieiętne rozwinienie zasad gospodarskich, skutek owszem dobry iest naylepszym dobrego gospodarowania dowodem. Przypuściwszy nareszcie że gospodarstwo płodozmienne iest rękoymią niezawodną do wydobycia większéy ilości plonów, możnaż bydź pewnym że się poczynione nakłady

pieniężne, trud i zabiegi nagrodzą sowicie?

Odpowiedź. Tak iest, znane nam są niestety skutki gospodarstwa tróypolnego: zbiory nienaylicznieysze, bydło zanędznione i głód niezawodny w czasie naymnieyszego nieurodzaju, głód zaiste niedaiący poczuwać się możnym, ale doymuiący naylicznieyszéy klassie, klassie włościan bez których gospodarstwo rolnicze ostać się nie może. Ileż to razy w wielu nawet okolicach Polski, w owéy w zboże nayzamożnieyszéy krainie okropne zdarzały się przykłady, że ten, co krwawym potem opłaca każde niemal ziarno które mu ziemia wydaie, podać musiał ofiarę głodu, zkąd szérzące się zgubne choroby wytępiały całe rodziny włościańskie, co zaiste do dobrego bytu gospodarstwa rolniczego bynaymniéy przyczyniać się nie może, iest owszem nayniemylnieyszą iego upadku rękoymią. Cóż powiemy o Czechach, gdzie naywyżéy (w celu uregulowania podatku) wyrachowane zbiory kraju całego poświadczaią, że tam ziemia (po potrąceniu $\frac{1}{3}$ części gruntów na ugory) zaledwie $3\frac{1}{2}$ ziarn wydaie? Ileż to maiętności naliczyćby można, gdzie dochód czysty z gospodarstwa rolniczego byłby żaden, po potrąceniu robocizny, danin rozmaitych i innych zrzódeł dochodu. Kiedy więc w powszechności biorąc taki iest stan rzeczy w krajach gdzie dotąd gospodarstwo tróypolne istnieie; ztąd więc okazuie się iawnie: że ieśli gdzie przy gospodarstwie tróypolném znaczne bywaią dochody, włość ta winna iest pewnie zamożność swoią, nie trybowi gospodarstwa tróypolnego, lecz albo znacznéy rozległości łąk i wypasów albo też innym okolicznościom mieyscowym wpływ dobroczynny na pomnożenie dochodu maiącym. Większe korzyści, iakie gospodarstwo płodozmienne zapewnia, nie są bynaymniéy bezpośrednim i wyłącznym skutkiem zasad teoretycznych, wypływaią owszem z mnogich doświadczeń iakie dawni gospodarze tróypolni poczynili. Gdy zaś gospodarstwo płodozmienne niewiele większych wydatków wymaga, a daleko znacznieysze w czystym dochodzie zapewnia korzyści, iest więc rzeczą niewątpliwą że wynagrodzi trudy wszelakie. Alić rozwodzić się dłużéy nie będę z wykazywaniem prawdy aż nadto iaśnéy, o któréy każdy nayłatwiéy przekonać się zdoła porównaniem korzyści z tróypolnego i w takichże stosunkach będącego płodozmiennego gospodarstwa.

Zarzut. Liczba wielka zamożnych gospodarzy tróypolnych chlubném iest dla gospodarstwa tego świadectwem; gdy przeciwnie niewielu iest maiętnych zwolenników gospodarstwa płodozmiennego, niektórzy z nich owszem, zaniechawszy nowość zgubną wrócili się do dawnego trybu, albo też uprzedzeni o zasadzie swoiéy na gospodarstwie płodozmiennem całe potracili maiątki.

Odpowiedź. Mamy milliony gospodarzy tróypolnych; w liczbie tak ogromnéy łatwo zaiste znaléść wielu zamożnych, tam szczególniéy gdzie

osoby poiedyncze panami są włości rozległych gdzie ucięmiężenie poddanych lub tysiączne inne nam nieznane okoliczności przyczynić się mogły do zwiększania maiątków; lecz w pośród nie licznych gospodarstw płodozmiennych, niedawno rospoczętych chcieć ogromnéy poszukiwać zamożności, iest to uważać gospodarstwo płodozmienne za czarnoxięską rószczkę Armidy za któréyby dotknięciem, natychmiast lały się skarby potokiem, aliści inaczéy dzieie się w gospodarstwie rolniczém: przy zasadzie naylepszéy; na zrobienie maiątku potrzeba pracy i czasu. Zarzut zaś ten, iakoby wielu gospodarzy płodozmiennych porzuciwszy tę nową zasadę wróciło się do gospodarstwa tróypolnego, lub upornie stoiąc przy nowym gospodarowania sposobie narazili się na zupełną utratę maiątków zarzut ten iest nie sprawiedliwym i żadnym dowodem przekonywaiącym poparty bydź nie może. Nie przeczę, każdy zmuszonym będzie zarzucić gospodarstwo płodozmienne przez rok lub dwa lata bez zastosowania się do zasad i przepisów nierozsądnie prowadzone, gospodarstwo bowiem takie rości iedynie niesłusze prawo do nazwiska płodozmiennego, nie będąc niém w rzeczy saméy; lecz gospodarstwa płodozmiennego wodług zasad porządnie od lat kilku zaprowadzonego nikt nie porzucił i nie porzuci w celu zrwócenia się do tróypolnéy kolei. Tam nawet gdzie rospoczęte przeyście do gospodarstwa ulepszonego zaniechaném zostało, lub o utratę maiątku przyprawiło, tam skutki te nie wypłynęły z zasady gospodarstwa płodozmiennego, lecz albo z niewczesnego naśladowania składu jedynie powierzchownego bez zastosowania się do zasad, albo z czynienia nakładów na upiększenie nie zaś na ulepszenie gospodarstwa, z zaięcia się ulubionemi nie zaś korzyść zapewniaiącemi przedmiotami, z nader wyciągniętéy opłaty dzierżawnéy, albo nareszcie z niedostatku wiadomości potrzebnych.

Zarzut. Gospodarstwo tróypolne iest starożytném, ma więc powagę czasu za sobą, zaopatrywało zawsze kraie zbożem, a iako narodów wszystkich główną potrzebą iest zboże, tak też gospodarstwo tróypolne, wydobywanie płonu tego ma szczególniéy na celu.

Odpowiedź. Chwalebném było gospodarstwo tróypolne w owych czasach kiedy nad nie nic ieszcze lepszego nie znano. Szanuymy starożytność, przez to uszanowanie atoli nie zrzekaymy się korzyści iakie nam odkrycia i wynalazki świeższych czasów rokuią. Wszakże dzikoludy poprzedziły stan towarzyski, nieprzeto rzucić mamy domy i maiątki nasze i rosprószyć się po lasach i pustyniach dla zastosowania się do owego stanu starożytnieyszego. Aliści powaga powaga wieku ustąpić powinna powadze rozumu i światła. Lecz i powaga czasu względem gospodarstwa tróypolnego iest poniekąd wątpliwą; w czasach bowiem dawnieyszych dostrzegać się daią przykłady, że po-

znanie niedoskonałości gospodarstwa tróypolnego, stało się powodem do shwycenia się niektórych zasad płodozmiennych. Naśladowanie to było ieszcze zbyt słabém i niedoskonałém, niemiano bowiem dosyć śmiałości do porzucenia zupełnego dawnéy kolei. Że zaś gospodarstwo tróypolne dostarczało zboża obficie ku zasilaniu państw rozmaitych, to bynaymniéy udowodnić się nie da z wielu w dziejach pamiętnych lat głodu, i z owéy obawy rządów, aby naymnieysze zmiany w gospodarstwie nie stały się głodu przyczyną. Zboże iest zaiste główną potrzebą narodów, kiedy gospodarstwo tróypolne nic im innego niedostarcza. Lecz tém dobroczynnieyszém iest gospodarstwo płodozmienne wydaiące daleko więcéy zboża, wiele płodów zwierzęcych, wiele roślin korzonkowych *) i innych plonów pożywnych, tak dalece że w naygorszym nawet razie dostateczne wyżywienie zapewnia.

Zarzut. Przypuszczamy nawet że gospodarstwo płodozmienne iest środkiem niezawodnym do uzyskania obfitszych zbiorów, lecz przy podobnémże natężeniu i takiéy ilości nawozu i gospodarz tróypolny mógłby się w gruntach dobrych również obfitego spodziéwać plonu.

Odpowiedź. Liczne doświadczenia przekonały, że mimo użycia wszelkiéy pracy i nawozu w dobrych nawet gruntach, gospodarz tróypolny mieć niebędzie zbiorów tak licznych iakie koléy przemienna zapewnia, część bowiem trzecia pól iego leży odłogiem, mniéy nawet zważaiąc na tę tak ważną przyczynę, zapytać winienem; zkąd wezmie gospodarz tróypolny takiéy ilości nawozu? tam zwłaszcza gdzie ani zbytecznych wypasów ani zbytecznéy nié ma robocizny.

Zarzut. I bez gospodorstwa płodozmiennego, można obeyść się bez ugoru, uprawiaiąc w nim pasze potrzebne iako to koniczyny, korzonkowe, strączkowe i tym podobne rośliny, iak téż czyni wielu tróypolnych gospodarzy; w Szwaycaryi zaś przykład widzieć się daie że przy paszy dostateczney bez ugoru i bez gospodarstwa płodozmiennego następuią po sobie klikokrotne zasiewy zbożowe.

Odpowiedź. Gospodarze takowi zowią się gospodarzami tróypolowemi niewiedząc że niemi nie są bynaymniéy; system bowiem gospodarzy nieróżni się samym tylko kształtem powierzchownym, na zasadzie owszem polega; ci zaś gospodarze opuścili zupełnie zasadę gospodarstwa tróypolnego, a przyieli (lubo ieszcze niedostatecznie) zasady trybu płodozmiennego. Zboczenia te od zasad tróypolnych są właśnie oczywistym dowodem przeciwko uczynionemu zarzutowi. W Szway-

---

*) Ileż to dobroczynnych skutków spłynęło z zaprowadzenia kartofli, których uprawa sprzeciwia się przecie składowi gospodarstwa tróypolnego, uymuiąc gruntu pod zasiéwy zbożowe; stosowną iest owszem w płodozmiennéy gospodarowania kolei.

caryi nieostała się ani iedna zasada gospodarstwa tróypolnego, zniesione są tam ugory i pastwiska oddzielne, nieprzestaią na samych zasiéwach zbożowych, uprawiaią owszem trawy paszyste i oprócz zboża tak wiele płodów innych iak w żadnym narodzie. Że czasem przez lat kilka iednakową zachowuią koléy zasiéwów, świadczy to raczéy za gospodarstwem płodozmienném nie zaś przeciw niemu; któryż bowiem gosdodarz tróypolowy uskutecznić to zdoła z skutkiem pomyślnym? co przecie w Szwaycaryi dla tego iedynie mieysce miéć może że oni koléy zasiéwów zbożowych przeplataią potém uprawą roślin korzonkowych i traw paszystych, które przykładaią się skutecznie do oczyszczenia pola i do usposobienia go pod zasiewy zbożowe. Złym skutkom z niedoskonałego zachowania kolei płodozmiennego wyniknąć mogącym zaradzaią ieszcze przerabianiem roli przez wyrzucenie na nią ziemi z bruzd pomiędzy zagonami będących; przez oczyszczanie pola z chwastów za pomocą rąk ludzkich i przez rokroczne nawożenie gnojem. Nie iestże przecie oczewistą rzeczą, że przy dobrze urządzoném gospodarstwie płodozmienném, mieliby ieszcze żniwa obfitsze i oszczędziliby sobie wydatków na przekopywanie, pielenie i t. p.

Jawną prócz tego iest rzeczą że w Szwaycaryi znane są korzyści kolei przemiennéy; że nikt ani sam Pan *Schwerz* nawet nie iest przekonany o gruntowności téy swoiéy zasady, że: *maiąc dostatek nawozu i nie lękaiąc się pracy, siać można co się podoba.* Zkądżeby pochodziły owe koleie w każdéy okolicy odmiennie zawsze atoli ściśle zachowywane? zkąd zasady *zasiéwów przemiennych* które sam Pan *Schwerz* przytacza, a z których wykazuie się iawnie że zasiéwy zbożowe iedne po drugich ciągle nastąpione nieudaią się tak dobrze iak po korzonkowych albo liściówych roślinach. Czemu wreszcie (na sronie 231) sam Pan *Schwerz* koléy przemienną mieni o 10- od sta lepszą, inną zaś (na stronie 253) barbarzyńską nazywa? Czemuż wreszcie (na stronie 248) wykazuie, że w Szwaycaryi w powszechności biorąc zasiéwy zbożowe maią się do uprawy innych roślin w stosunku iak 18 do 12; gdy tymczasem w gospodarstwach tróypolnych stosunek ten iest iak 2 do 0. Takie więc gospodarstwa Szwaycarskie nie daią bynaymniéy świadectwa korzystnego za trybem gospodarstw tróypolnych.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze*)